

TRYUMF PIEMONTESEI'EGO



Tak się zdarza niekiedy, na niebie i na scenie, że jedna gwiazda przyćmiewa wszystkie pozostałe. I tak się właśnie zdarzyło wczoraj na festiwalu, bo były 3 koncerty, z których ostatni przyćmił oba poprzednie. I bynajmniej nie dlatego, że te dwa były słabe. Wszak duet fortepianowy „Duo Granat” imponował wręcz doskonałym zgraniem i precyzją wykonawczą, a drugi koncert został poprzedzony wykładem dyrektora Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina – dra Artura Szklenera o wybitnej postaci prof. Jana Ekiera i jego bezcennych zasługach, po czym mieliśmy szansę poznać bardzo zdolnego laureata I nagrody Konkursu NIFC – Piotra Banasika. Jeśli mimo to dziś pamiętamy głównie trzeci koncert, to dlatego, że zjawił się na nim tej miary talent, jakiemu nawet najzdolniejszym trudno dorównać.

Mowa oczywiście o Francescu Piemontesim. Już Mozartem „kupił” sobie publiczność rozbijając ją pięknym dźwiękiem, muzykalnością odczuwalną w każdej frazie, a przede wszystkim najczystsza stylowością wykonania. Przechodząc do Barkaroli Chopina od razu dał nam odczuć błogą falistość płynnego toku, który jednak ukrywa w sobie chęć poszalenia sobie choć chwilami. W drugiej części recitalu pianista utknął na dłużej w Debussym, proponując nam najbardziej lubiane i podziwiane jego Preludia.

Zaczął od cudownie wyczułych w nastroju „Żagli”, by za chwilę przedstawić nam scenę brnięcia przez głęboki śnieg w plenerze niewiele się zmieniającym. Mowa oczywiście o „Krokach na śniegu”, które w wykonaniu Piemontesiego wzbudzały wprost obraz takiego pejzażu i człowieka brnącego z trudem przez śnieg w rytm „utykającej” sekundy. Chyba jeszcze bardziej wzbudzała imaginację „Zatopiona Katedra”, bo słyszało się w niej dzwony a to zatopione, a to jakby wyzwajające się powoli od wody i wreszcie mogące nam zabrzmieć w całej swej wspaniałej okazałości. Francesco Piemontesi okazał się tu kapitalnym kolorystą dźwiękowym. Cykl Debussyego skończył się wdzięczną „Rusałką” i prawdziwą orgią barw w „Sztucznych ogniach”.

Pewnym odpoczynkiem mogły być dla pianisty dwie spokojniejsze części cyklu „Lata pielgrzymki” Liszta. A było po co odpoczywać, bo na koniec mieliśmy być świadkami obłędnej wirtuozerii w „Arabeskach” Adolfa Schulza-Evlera na tematy z walca „Nad pięknym modrym Dunajem” Straussa. Mimo prawdziwego wyczynu technicznego utwór nie stracił nic z uroku tego wdzięcznego tańca. Publiczność „oszałała” z zachwyty, zamęczała wprost solistę wołaniem o bisy, na które miał jeszcze siły. Taki z niego bohater.

Ewa Kofin

BIULETYN FESTIWALOWY

NUMER

3

4 SIERPNIA 2013
3,00 ZŁ

68 MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
CHOPINOWSKI
W DUSZNIKACH ZDROJU

WWW.FESTIVAL.PL

NIEDZIELA, 4 SIERPNIA

Sala Kameralna im. Jana Webera

9.30 Kurs Mistrzowski - prof. CHOONG-MO KANG

Dworek Chopina

16.00 Recital fortepianowy BEATRICE RANA

Bach, Schumann, Chopin

20.00 Recital fortepianowy OLGA KERN

Beethoven, Schumann, Rachmaninow, Chopin, Liszt

GORĄCO POLECAM

Marcin Majchrowski



Zacząłem w dość melancholijnym tonie przed dwoma dniami i jakoś hasło powrotów ciągle mnie frapuje. Więc choć kilka lat temu o Preludiach Chopina już w tym miejscu pisałem, dziś wracam do tematyki opus 28. Wybitny szwajcarski muzykolog, Jean-Jacques Eigeldinger, w swojej niewielkiej książeczce zatytułowanej – a jakże by inaczej! – Fryderyk Chopin, zestawia preludia w jednym rozdziale z etiudami. Uzasadnień takiego, bardzo działającego zresztą na wyobraźnię, postępowania można przytoczyć wiele. Choćby sama „magia liczb” – dwa podstawowe opusy etiud (pozostawiając na marginesie Trzy nowe etudy) sumują się do dwudziestu czterech czyli jest ich tyle samo co Preludiów (znów – wyłączony samotne Preludium cis-moll op. 45 i niewydane za życia Chopina Preludium As-dur). Eigeldinger, skory do obrazowych, a czasami literackich określeń, Etiudy nazwał „kamieniem węgielnym dzieła Chopina”, ale Preludia – „jego mikrokosmosem”. Jeśli tak, to wyraźnie podkreślił ideę samowystarczalności i nierozzerwalności całego cyklu. To świat, a może nawet „muzyczny wszechświat” kompletny; dźwiękowy ekosystem. Drobne miniatury żyją w nim symbiotycznie, w spójnej strukturze, bo jeśli choć jednej zabraknie, to całość rozpadnie się albo zatraci swój wielowymiarowy sens: „całe ich następstwo [...] uwydatnia różnorodność ich migotania oraz wielkość, szlachetność ich architektury”.

Rozumiał doskonale nowatorstwo Preludiów op. 28 Franciszek Liszt, skoro określił je „kompozycjami zupełnie innego rzędu”. Istotnie, Chopin zrywał tutaj z tradycyjnym miejscem i rolą preludium. Kunsztownie uszeregowane, nie tylko poprzez konsekwentne następstwo tonacji, ale i odmiany nastrojów i afektów, przestały być – jak w tradycji wskazywała nazwa – rodzajem wstępu czy wprowadzenia do (w domyśle) ważniejszego, innego utworu. Liszt chciał dostrzec w nich analogię do „wielkiego współczesnego poety Lammartine'a”, rozumiał, że to „preludia poetyckie”, kołyszące „duszę złocistymi snami” i unoszące ją „w idealne regiony”. Święta prawda, poświadczona także i tym, że o Lammartinie pamiętają dziś przede wszystkim historycy literatury, a Preludia Chopina są ciągle żywe i na nowo odczytywane. Wykonanie całego opus 28 jest jednym z największych pianistycznych wizań. Nie z powodu technicznych niebotyczności – niektóre preludia są przecież banalnie łatwe. O trudności stanowi ich różnorodność i kondensacja. W ciągu kilkudziesięciu minut trzeba przecież oddać całe bogactwo tego Chopinowskiego „mikrokosmosu”. Przywołując jeszcze raz Liszta – „ich swobodny i wspaniały tok jest tym, który cechuje dzieła geniusza”.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



DUSZNIKI
ZDRÓJ

Patronat medialny:



Mecenas i sponsorzy:



Fortepiany dostarczyły firmy:



pro/pianoforte®
autoryzowany dystrybutor



SALON PIANIN I FORTEPIANÓW
Gmach Filharmonii Narodowej
Plac Emilii Młynarskiego 2, 00-009 Warszawa
tel. (022) 828 45 49, tel./fax 828 44 79
e-mail: salon@propianoforte.pl www.propianoforte.pl

WIELKI POWRÓT



Recital rosyjskiej pianistki Olgi Kern zainauguował 62. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski. Dzisiejszego wieczoru (godz. 20.00) artystka po raz drugi wystąpi przed dusznicką publicznością.

Olga Kern naukę gry na fortepianie rozpoczęła w wieku 5 lat. Sześć lat później odniosła pierwszy międzynarodowy sukces. Dziś uznawana jest za jedną z najbardziej utalentowanych pianistek swojej generacji. Ujmuje publiczność i krytyków na całym świecie niezwykłą techniką, osobowością sceniczną i muzykalnością. W swoim dorobku artystycznym zgromadziła już kilkanaście pierwszych nagrów przywiezionych m.in. z Konkursu Pianistycznego im. S. Rachmaninowa (1992) oraz z Konkursu Pianistycznego im. Van Cliburna (2001- pierwsza kobieta-zwycięzczyni tego konkursu). O jej niezwykłym talencie może świadczyć również fakt, iż mimo młodego wieku występowała w

najważniejszych salach koncertowych świata m.in.: Carnegie Hall, Metropolitan Museum of Art (Nowy Jork), Spivey Hall (Atlanta), Symphony Hall (Osaka), mediolańskiej La Scali, Salle Cortot w Paryżu oraz Teatrze Wielkim w Moskwie. Piękna, obdarzona charyzmą Rosjanka pochodzi z muzykalnej rodziny o długich tradycjach muzycznych, spokrewnionej z tak wybitnymi muzykami jak Piotr Czajkowski czy Siergiej Rachmaninow. Washington Post napisał o niej „Jej muzykalność promieniuje ze sceny, jest komunikatywna i zmysłowa.” A co Olga Kern zaprezentuje publiczności w dusznickim Dworku? Z niecierpliwością czekamy na jej koncert.

Ewa Kusz



Koncerty w Villi Polanica

Tegoroczny Festiwal w sposób szczególny promowany jest w Polanicy-Zdroju. Młode pianistki z Krakowa - Dominika Grzybac i Julia Marczuk (uczennice Państwowej Szkoły Muzycznej II st. im. Władysława Żeleńskiego) grać będą dla gości uzdrowiska od 3 do 10 sierpnia (od godz. 20.00) w Villi Polanica przy ul. Matuszewskiego 8.

BRAWUROWA WŁOSZKA



Dwudziestolatka Beatrice Rana zatrzęsa światem muzyki klasycznej. Wzbudziła zainteresowanie wśród artystów, krytyków i melomanów, zdobywając I nagrodę i wszystkie nagrody specjalne na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Montrealu. Dzisiaj o godz. 16.00 młoda pianistka wystąpi w Dworku Chopina.

Włoska pianistka pochodzi z muzycznej rodziny. Jej mama jest nauczycielką fortepianu, natomiast ojciec współpracuje z orkiestrą filharmonii. Mała Beatrice już w wieku dwóch lat zaczęła grać ze słuchu dźwięki z filmów Disneya, a mając 9 lat zadebiutowała z orkiestrą. - Od kiedy pamiętam widziałam moich rodziców grających na fortepianie. Często opowiadali mi o grze

na tym instrumencie więc i ja zaczęłam na nim grywać. To było dla mnie naturalne. Od zawsze zresztą gra na fortepianie przechodziła mi z łatwością i pozwalała wyrazić najszybsze uczucia - opowiada artystka. - W szkole dzieci uczą się pisać. Dzięki tej umiejętności mogą tworzyć opisy domu, rodziców czy wakacji. Dla mnie opowiadanie jakiejś historii na piśmie było zawsze trud-

ANTY KRYZYS



Z Andrzejem Banaszewskim, prezesem ZEM Sp. z o.o., wieloletnim mecenasem dusznickiego festiwalu rozmawia Maciej Schulz.

ZEM wspomaga finansowo imprezy kulturalne, kluby sportowe i wydawnictwa promujące nasz region. Także organizatorzy dusznickiego festiwalu, mimo kryzysu, zawsze mogą liczyć na wsparcie z Państwa strony...

Staramy się wspierać tak ważne inicjatywy, tym bardziej, że zdajemy sobie sprawę ile trudu wymaga pozyskanie środków na to wydarzenie. Uważam, że mimo wieloletniej tradycji nasz festiwal jest wciąż za mało doceniany. Na szczęście kryzys omija naszą firmę szerokim łukiem. Co roku mamy porównywalny portfel zamówień. Pozyskujemy też nowych klientów. Mamy w planie dużą inwestycję współfinansowaną przez Unię Europejską. Będziemy rozwijać zdolności naszej obróbki galwanicznej. Ufam, że już za rok uruchomimy nową linię produkcyjną. Liczymy na rozszerzenie asortymentu i nowe rynki zbytu. Wzrost kosztów produkcji w Chinach i mniejsze serie produkcyjne powodują, że coraz więcej naszych klientów wraca z zamówieniami do ZEMu. A jak to wszystko przełoży się na dalszą współpracę z dusznickim festiwalem? No cóż, festiwal podobnie jak ZEM był, jest i zawsze będzie...

Czy będzie pan uczestniczył w tegorocznym festiwalu jako aktywny słuchacz?

Zawsze staram się jak najwięcej festiwalowych wieczorów spędzić w Dworku Chopina, wsłuchując się w wykonania znakomitych artystów zaproszonych do Dusznik przez prof. Palecznego. Niestety obowiązki nie zawsze pozwalają mi na celebrowanie tego wspólnego wydarzenia z odpowiednią intensywnością. Myślę, że w tym roku uda mi się przybyć przynajmniej na 3-4 koncerty.

niejsze niż opowiadanie jej za pomocą muzyki – dodaje. Rodzice nigdy na nią nie naciskali, by poszła w ich ślady, bo doskonale zdawali sobie sprawę z trudów kariery artystycznej.

W życiu młodej pianistki ważne miejsce zajmuje sztuka – szczególnie ceni dzieła Caravaggia. Beatrice Rana znajduje również czas na lekturę ulubionych książek i ... podziwianie gry w hokeja. - Stało się to przez przypadek - wyjaśnia pianistka. - Gdy przebywałam w Kanadzie, po zakończeniu ćwiczeń muzycznych znajomi zabrali mnie na mecz hokeja. Poszłam, choć nic nie wiedziałam o tym sporcie i zasadach gry (dalej ich nie znam), ale w hokeju jest coś, co mi się podoba i co pozwala mi się zrelaksować.

Mimo licznych sukcesów, wielu cennych nagród i wyróżnień, Beatrice Rana nie zamierza osiąść na laurach. Doskonale wie, iż wygrane w poszczególnych konkursach to tylko elementy, jakie zbudują jej karierę artystyczną, jako całość. Wie, iż na każdym koncercie musi udowodnić swoją wartość i pokazać umiejętności. - Chcę, aby każdy mój koncert był lepszy od poprzedniego, bo gra na fortepianie jest czymś, czym pragnę zajmować się do końca życia - deklaruje brawurowa dwudziestolatka.

Aleksandra Pańszczyk

68. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju

